

0 pożytkach z sentencji



Starożytni Rzymianie z upodobaniem posługiwali się pełnymi mądrości sentencjami, wśród których była i ta: fama crescit eundo, co się wykłada, że wieści rosną po drodze. Może tak było w starożytnym Rzymie, ale nie u nas. U nas, jak się okazuje, wieści po drodze maleją. Ale incipiam. W telewizorze pojawiła się scena, jak gdzieś pod Goleniowem pan premier Mateusz Morawiecki, w towarzystwie pani premier Danii i norweskiego ministra do spraw ropy, kręci jakimś kołem. Okazało się, że to jest kurek do gazociągu Baltic Pipe, który w ten sposób został otwarty dla przepływu gazu do Polski. Ale ta scena z kręceniem miała również charakter symboliczny. Dając odpór fałszywym pogłoskom PGNiG oświadczyło, że przez otwarty właśnie gazociąg przepłynie 100 procent gazu. To była wiadomość krzepiąca, bo jakże tu się nie cieszyć? To znaczy – byłaby, gdyby te radosne wieści nie malały po drodze. Po drodze bowiem okazało się, że nie 100, tylko 80, a w porywach może nawet 90 procent . Ale – jak powiadają – dobra psu i mucha – tym bardziej, że wygląda na to, iż Baltic Pipe został otwarty dosłownie w ostatniej chwili.

Oto Szwecja oświadczyła, że rozszczelnienie biegnących po dnie Bałtyku gazociągów NordStream 1 i NordStream 2 nastąpiło wskutek eksplozji, odnotowanych przez odpowiednie służby. Znaczy, że ktoś albo chciał wysadzić obydwie te gazociągi, albo dać do zrozumienia, że bez problemu może to zrobić. Starożytni Rzymianie w takich sytuacjach używali innej, też pełnej mądrości sentencji: is fecit cui prodest, co się wykłada, że ten zrobił, kto skorzystał. Któż zatem mógłby skorzystać na

wysadzeniu w powietrze gazociągów NordStream 1 i NordStream 2? Tradycyjnie nasze podejrzania kierują się w pierwszej kolejności w stronę zimnego ruskiego czekisty Putina, który nie tylko prowadzi na Ukrainie wojnę ze Stanami Zjednoczonymi i innymi państwami Sojuszu Atlantycznego, do ostatniego Ukraińca, nie tylko wywołuje na świecie sztuczny głód i przyczynia się do katastrofalnego ocieplenia klimatu, ale w dodatku jest również odpowiedzialny za inflację w Polsce, czym dopełnia miary swoich nieprawości. No dobrze – ale jaką korzyść mógłby osiągnąć Putin z wysadzenia w powietrze obydwu gazociągów, w które Rosja przecież sporo zainwestowała? Wprawdzie zdolny jest on do wszystkiego, ale na to pytanie bardzo trudno odpowiedzieć tym bardziej, że jeden z tych gazociągów był czynny, natomiast NordStream 2 został wprawdzie napełniony, (dlatego puszcza bąbelki), ale zakręcony na skutek sankcji, jakie Europie nakazały zastosować wobec Rosji Stany Zjednoczone. To już więcej korzyści mogłaby z wysadzenia w powietrze obydwu gazociągów odnieść Polska, bo nie tylko omijały one Ukrainę, co samo w sobie stanowi zbrodnie niesłychaną, ale również Polskę, bo prowadziły prosto do Niemiec i dopiero za niemieckim pośrednictwem ruski gaz mógł trafić do Polski. Jest to oczywiście możliwość teoretyczna, bo rząd „dobrej zmiany” prędzej by przekonał nasz naród do palenia chrustem, niż miałyby się w ten sposób strefić w oczach Naszego Najważniejszego Sojusznika. Ale czy Polska byłaby w stanie przeprowadzić operację wysadzenia gazociągów i to w dodatku – w pobliżu Bornholmu? W tym momencie ogarniają mnie wątpliwości, chociaż z drugiej strony wybuchy, które jednakże nie doprowadziły do wysadzenia gazociągów, noszą znamiona partactwa, a to udziału naszych sił specjalnych by nie wykluczało. W tej rozterce podejrzania nasze kierują się do Niemiec. Niemcy – wiadomo – sojusznicy Putina, z którym kombinują, jakby tu dokonać rozbioru Europy, a Ukrainy w szczególności, też mogłyby podjąć próbę wysadzenia gazociągów w powietrze. Ale właściwie po co? Przecież kryzys energetyczny w Europie nastąpił na skutek sankcji wobec Rosji, jakie zostały nakazane przez Stany Zjednoczone, które w ten sposób

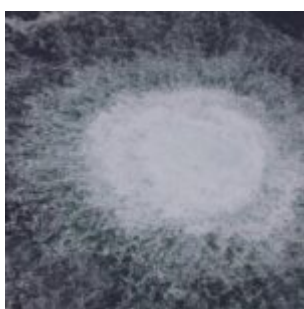
swoim interesom eksportowym – żeby swój gaz eksportować do Europy, bo kiedy Europa kupowałaby amerykański gaz zamiast ruskiego, to wtedy byłaby dywersyfikacja – nadać szlachetny wymiar moralniacki. Tymczasem wskutek tego kryzysu cierpią gospodarki europejskie z niemiecką włącznie – na co zwrócił uwagę Wiktor Orban, który wygląda na bardziej spostrzegawczego od Naczelnika Państwa, o którym mówią złośliwcy, że wierzy tylko w to, co powie mu pani Goss – ta sama, co podobno kazała mu spuścić z wodą Jacka Kurskiego. Toteż rząd niemiecki kreśli apokaliptyczne wizje lokalnego wymrożenia, które na tle globalnego ocieplenia wyglądają szczególnie dramatycznie, przygotowując w ten sposób i niemiecką opinię publiczną i Amerykanów, na nieubłaganą konieczność uruchomienia gazociągu NordStream 2, w który przecież też sporo zainwestowały. Po cóż zatem Niemcy miałyby wysadzać obydwa gazociągi? Nie. Niemcy, owszem, robią rozmaite rzeczy, ale nie wyglądają na samobójców. No to w takim razie kto by mógł skorzystać na wsadzeniu w powietrze tych gazociągów? Myślę z trwogą, że mógłby to zrobić Nasz Najważniejszy Sojusznik, który przecież nie ukrywa, że celem wojny, którą prowadzi na Ukrainie z Rosją do ostatniego Ukraińca jest „osłabnie Rosji”. A cóż mogłoby bardziej osłabić Rosję, niż wysadzenie w powietrze obydwu gazociągów, z którymi Rosja wiąże takie nadzieje? Jak gazociągi zostałyby wysadzone, to żadne niemieckie supliki nic by już nie pomogły i Niemcy, a za nimi – cała Europa – z podwiniętym ogonem musiałaby ulec dywersyfikacji to znaczy – kupować gaz amerykański i to po cenie dyktowanej. Dzięki temu wszelkie mrzonki o „europeizacji Europy” rozwiąłyby się w mglistość i to jeszcze zanim Niemcom uda się stworzyć z Bundeswehry najpotężniejszą armię europejską. Kanclerz Scholz właśnie niedawno to potwierdził, dzięki czemu teraz Niemcy już na pewno zapłacą Polsce reparacje wojenne. Ale na tym nie koniec, bo wypada przypomnieć jak francuski prezydent Macron uzasadniał prezydentowi Trumpowi konieczność utworzenia europejskich sił zbrojnych. Miały one – jak pamiętamy – bronić Europy m.in. przed... Stanami Zjednoczonymi. Wprawdzie Francja za tę szczerłość zapłaciła kotłowaniną na ulicach z „żółtymi

kamizelkami", które nie wiedzieć skąd właściwie się wzięły, chociaż pewnie w CIA ktoś to wie, ale nawet jak wie, to przecież nie powie. W takiej sytuacji czy nie lepiej będzie, jeśli Niemcy środki przeznaczone na rozbudowę Bundeswehry przekażą Ameryce jako zapłatę za dywersyfikacyjne dostawy gazu? To z pewnością byłoby lepiej, tym bardziej, że i amerykańscy Żydzi podobno też uważają, że lepiej, jak Rosjanie zakręcają gaz, niż żeby Niemcy go odkręcali.

Okazuje się, że pełne mądrości starożytne sentencje mogą być przydatne przy rozwiązywaniu rozmaitych współczesnych zagadek, które z pewnością będą wkrótce jeszcze bardziej gmatwane przez pierwszorzędnych fachowców.

[Stanisław Michalkiewicz](#)

Wojna Anglosasów przeciwko Europie



26 września doszło na głębokości ok. 70-80 metrów do wybuchów na dnie Morza Bałtyckiego w okolicach duńskiej wyspy Bornholm. Eksplozje rozerwały podstawową magistralę energetyczną z Rosji do Niemiec – osławiony gazociąg Północny Potok (PP).

Amerykański konserwatywny komentator telewizji Fox News, **Tucker Carlson**, swoim zwyczajem stwierdził, odnosząc się do prezydenta **Joe Bidena**, wprost: „*On nie mówi, że powstrzymam*

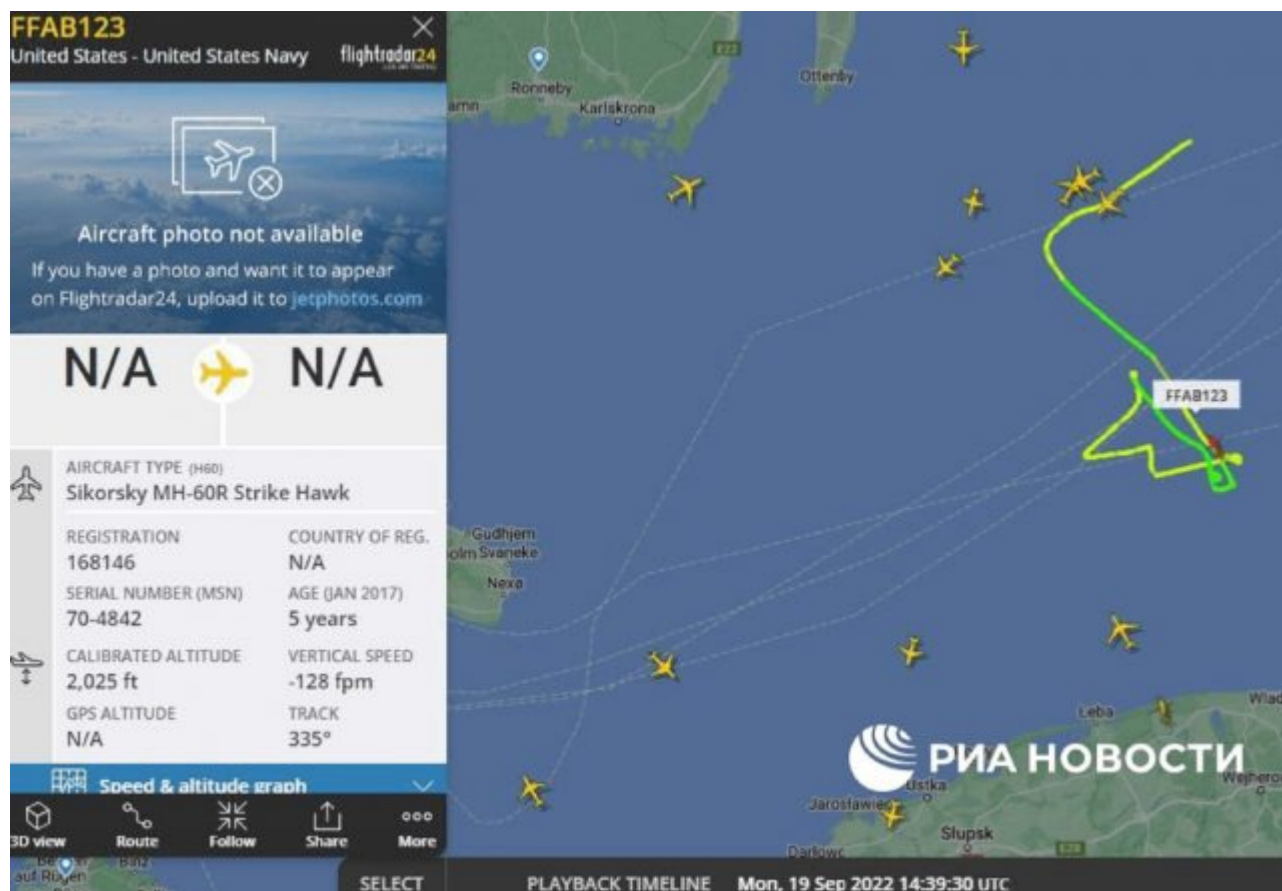
dostawy gazu z Rosji do Niemiec. On mówi, że PP nie będzie, skończymy z nim, unieruchomimy go, wysadzimy go. A na pytanie 'w jaki sposób?' odpowiada: 'gwarantuję wam, że możemy to zrobić'. Wszystko zaplanowali. Biden będzie się teraz musiał zastanowić, jak mieszkańcy Europy przeżyją zimę”.

Czy i kiedy poznamy fakty?

Śledztwo podjęły władze kilku państw. Szczególnie intensywnie wzięły się za nie kraje bałtyckie położone najbliżej miejsca wycieku: Dania, Szwecja i Niemcy. Ich wspólne wysiłki ma wspierać Komisja Europejska.

Pomoc w prowadzeniu śledztwa władzom Danii zaoferowali Brytyjczycy, co przy podejrzeniach o sprawstwo właśnie Anglosasów brzmi dość humorystycznie. Joe Biden poinformował z kolei, że „w stosownym momencie” Amerykanie wyślą na dno Bałtyku swoich płetwonurków, którzy postarają się ustalić przyczyny katastrofy.

Tymczasem były doradca Pentagonu, płk **Douglas Macgregor**, [przyznał](#) wprawdzie, że nie wie, kto stoi za wybuchami na Bałtyku, ale jednocześnie wykluczył, by mogli to zrobić Rosjanie lub Niemcy. Jednocześnie wskazał, że możliwości przeprowadzenia takiej operacji posiadają Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, ewentualnie Francja. Nie wykluczył również współudziału Polski w akcie terrorystycznym.



Amerykańskie śmigłowce Sikorsky MH60 odnotowane przez portal Flightradar w okolicach zdarzenia, kilka dni przed wybuchem.

Amerykanie nabrali wody w usta po ujawnieniu informacji o wybuchach gazociągu. Co ciekawe, początkowo nie zdecydowali się na kierowanie zarzutów w tej sprawie pod adresem Rosji, do czego od razu niemal przystąpiła polska machina propagandowo-rządowa, na czele z sugerującym taki scenariusz premierem **Mateuszem Morawieckim**. Doradca Białego Domu ds. bezpieczeństwa, **Jake Sullivan** oznajmił jedynie, że należy uznawać całe wydarzenie za „*akt sabotażu*” i przeprowadzić śledztwo w tej sprawie. Nie omieszkał przy tym zaznaczyć, że Stany Zjednoczone gotowe są „pomóc” Europie w rozwiązaniu kryzysu energetycznego. Dopiero po kilku dniach prezydent Biden zaczął sugerować delikatnie wersję o sprawstwie... rosyjskim.

Ocenę uszkodzeń wydać ma również współwłaściciel gazociągu, rosyjska spółka Gazprom. Jej przedstawiciele nie są na razie w stanie odpowiedzieć na pytanie o możliwość i ewentualne terminy naprawy rurociągu i wznowienia dostaw błękitnego

paliwa do Europy.

Szarża Sikorskiego

Globalną dyskusję wywołał wpis na Twitterze byłego ministra spraw zagranicznych, dziś europosła Platformy Obywatelskiej, **Radosława Sikorskiego**. Sikorski zamieścił zdjęcie miejsca detonacji ładunków wybuchowych na gazociągu Nord Stream z wymownym, krótkim komentarzem: „*Thank you, USA*”. Następnie opublikował cytaty wypowiedzi Joe Bidena grożącego zniszczeniem rury na dnie Bałtyku, pochodzący jeszcze sprzed wybuchu wojny 24 lutego. Wskazał zatem winnych aktu terrorystycznego, choć odniósł się do samego faktu z wyjątkowym entuzjazmem. Nic dziwnego, pamiętajmy, że kilkanaście lat temu, będąc jeszcze w szeregach Prawa i Sprawiedliwości, ów mający ścisłe powiązania i kontakty w anglosaskim *establishmencie* polityk nazywał niemiecko-rosyjską współpracę energetyczną nowym paktem Ribbentropa-Mołotowa.



Radek Sikorski MEP ✓
@radeksikorski

Thank you, USA.



Z miejsca pojawiły się pytania o motywacje wpisu Sikorskiego, który wywołał istną burzę. Wyjaśnienia i hipotezy były bardzo różne. Niektórzy twierdzili, że to wypadek przy pracy, dywagując na temat nieobliczalności, a nawet skłonności do używek byłego ministra. Inni, w swoistym paranoicznym sosie właściwym polskiej klasie politycznej, wskazywali, że europosła inspirować musiał Kreml, który miał rzekomo z jego publikacji czerpać wizerunkowe korzyści. Jeszcze inni stanęli na stanowisku, że Sikorskiemu pozwolono na jego deklarację; amerykańscy, neokonserwatywni jastrzębie mieli w ten sposób demonstracyjnie pokazać, że wolno im wszystko i wszędzie. W Rosji pojawiły się też [rozważania](#) na temat tego, że Sikorski,

jako były poddany Zjednoczonego Królestwa, wskazał sprawcę fałszywie, bo w istocie za uderzeniem w Nord Stream stać mogli Brytyjczycy, a nie Amerykanie. Na korzyść tej ostatniej wersji świadczyć mogą pojawiające się ostatnio informacje o tym, że były brytyjski szef rządu **Boris Johnson** stanąć ma na czele prywatnej firmy zajmującej się pośrednictwem i budową infrastruktury magazynowej dla importowanego zza oceanu gazu.

Uderzenie energetyczne

Przypomnijmy, że – pomimo kolejnych szumnych deklaracji Unii Europejskiej – nadal około 40% zużywanego w krajach europejskich gazu pochodzi z Rosji. Aż 89% dostaw mógł natomiast zabezpieczać gazociąg Północny Potok. Jak [stwierdził](#) na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ 30 września, oficjalny przedstawiciel Gazpromu **Siergiej Kuprijanow**, w chwili wybuchu w obu nitkach Gazociągu Północnego znajdowało się ok. 800 mln m³ gazu, co odpowiada całemu trzymiesięcznemu zapotrzebowaniu Danii na to paliwo.

W zastępstwie rosyjskiego gazu, niewątpliwie zwiększać będą się przede wszystkim dostawy amerykańskiego gazu skroplonego (LNG). Już teraz 60% eksportowanego ze Stanów Zjednoczonych surowca trafia właśnie na rynek europejski. Zyski z tego handlu są oszałamiające. Wystarczy wspomnieć, że gaz na statku o wartości 60 mln dolarów wypływając z Ameryki Północnej, kupowany jest w Europie przeciętnie za 275 mln dolarów.

Na uderzeniu w rosyjsko-europejskie połączenie gazowe skorzystać mogą w mniejszym stopniu również inni, mniejsi gracze. Przypomnijmy tylko, że – według istniejących uzgodnień – wzrosnąć ma import do Europy gazu z Azerbejdżanu; z obecnych 8 mld m³ do 20 mld m³ w 2027 roku. [Skorzysta](#) na tym również kraj tranzytowy, Turcja z jej gazociągiem transanatolijskim (TANAP), wiodącym z Morza Kaspijskiego do krajów Europy Południowej.

Uderzenie ekonomiczne

Europa, szczególnie po likwidacji infrastruktury rosyjskiego gazu bądź jej odłączeniu, znalazła się na progu dezindustrializacji. Sytuacja ta sprawi, że w najbliższej perspektywie dojdzie do peryferyzacji kontynentu, osunięcia się go do światowej gospodarczej trzeciej ligi. Przesunięcie centrów światowej gospodarki korzystne będzie natomiast dla świata niezachodniego, który ostatecznie wybije się na niezależność wobec dominującego od wieków tzw. Zachodu.

„Wyższe ceny energii oznaczają, że Europa będzie musiała transferować więcej euro i funtów zagranicę, więc wzrośnie wartość importu, a wszystko to pokrywane będzie przez konsumentów, bo firmy kompensować będą wzrost kosztów podnosząc ceny. Sytuacja nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek równowagą. Niemal na pewno znaleźliśmy się w naszym roku 1929” – [pisze](#) irlandzki ekonomista **Philip Pilkington**, zwracając uwagę na ewidentne podobieństwa obecnych okoliczności do wielkiego kryzysu sprzed niemal wieku.

Dezindustrializacja zacznie się, zdaniem wielu ekspertów, od krachu motoru napędowego gospodarki europejskiej – Niemiec. Już dziś wiadomo, że nie istnieją możliwości dostarczania takich ilości gazu w krwioobieg niemieckiego przemysłu z innych niż Rosja kierunków.

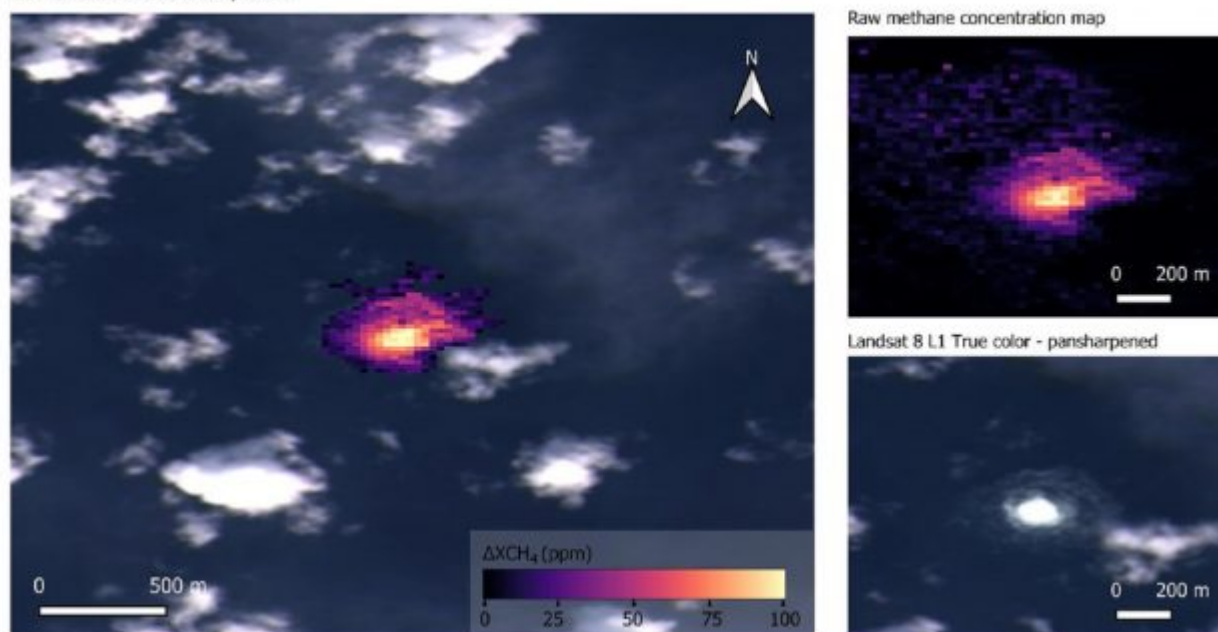
Głęboka depresja w Europie doprowadzi również do spowolnienia tempa wzrostu gospodarki chińskiej. Przypomnijmy, że Chiny są największym partnerem handlowym Unii Europejskiej, a UE znajduje się na drugim miejscu (po Stanach Zjednoczonych) wśród partnerów ChRL. W 2021 roku europejsko-chińskie obroty handlowe osiągnęły wartość 828,1 mld dolarów. Najbardziej ambitny plan **Xi Jinpinga**, inicjatywa „Jednego Pasa, Jednego Szlaku”, związany był właśnie z handlowym połączeniem Państwa Środka ze Starym Kontynentem.

Uderzenie ekologiczne

Jak nietrudno zgadnąć, przedostanie się do morza, a następnie do atmosfery ogromnej ilości metanu nie może pozostać bez konsekwencji dla środowiska naturalnego. Na powierzchni Morza Bałtyckiego pojawiła się plama gazu o średnicy około 700 metrów. Jak [uznali](#) eksperci Międzynarodowego Obserwatorium Emisji Metanu (IMEM) działającego przy Programie Środowiskowym ONZ, mamy do czynienia z największą emisją tego gazu w najnowszej historii, przewyższającym znacznie wielkość i konsekwencje ubiegłorocznej katastrofy ekologicznej w Zatoce Meksykańskiej.

Landsat 8 detection over Nord Stream 2 leak; 29/09/2022

Central coordinates: 54.88, 15.41



Niemcy szacują, że z uszkodzonego gazociągu Nord Stream wydostało się około 300 tys. ton metanu. Odpowiada to efektowi cieplarnianemu wywoływanemu rocznie przez prawie 5,5 mln samochodów z silnikami spalinowymi, przy czym efekt ten odczuwalny będzie przez najbliższe dwadzieścia lat.

Efekt cieplarniany wywoływany przez metan w atmosferze jest 84 razy silniejszy niż analogiczne skutki emisji dwutlenku węgla. Wpływ emisji metanu trwa przez dwie dekady.

Odpowiedź?

Władze rosyjskie nie mają wątpliwości co do sprawstwa aktu terrorystycznego na Bałtyku (mówił o tym w swoim głośnym wystąpieniu z 30 września **Władimir Putin**). Zapowiadają uruchomienie własnego śledztwa w tej sprawie i ujawnienie danych zebranych przez ich wywiad oraz służby.

„Zachodnie służby specjalne już wcześniej zajmowały się wysadzaniem w powietrze rurociągów i Rosja zamierza o tym poinformować” – zapowiada sekretarz rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa **Nikołaj Patruszew**.

Zachód zamarł w oczekiwaniu na odwet strony rosyjskiej. Prezydent Biden oświadczył, że w związku z wydarzeniami na odległym Morzu Bałtyckim wzmocnieniu ulegną systemy bezpieczeństwa infrastruktury krytycznej, również w Stanach Zjednoczonych. O możliwości rosyjskiego odwetu pisze również **Mark Antonio Wright**, który stwierdza, że Moskwa może uznać Waszyngton za stronę konfliktu.

Europa otrzymała nokautujący cios

„To, co się wydarzyło, można określić mianem aktu wypowiedzenia wojny przez Stany Zjednoczone ich europejskim sojusznikom. (...) To dosłowne niszczenie Europy. (...) To dla Europy poniżające” – [mówił](#) na antenie jednego z niezależnych amerykańskich kanałów były oficer wywiadu Korpusu Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych, **Scott Ritter**.

Zniszczenie PP wiąże się ze znacznym ograniczeniem pola manewru Europy, przede wszystkim Niemiec, w sferze podejmowania przyszłych prób negocjacji z Moskwą. Prowadzi również do usztywnienia stanowiska władz rosyjskich. Jak słusznie [zauważa](#) **Michael Brendan Dougherty**, publicysta amerykańskiego, konserwatywnego „National Review”, „dopóki istniał gazociąg, istniała możliwość dla różnych aktorów w

państwie rosyjskim do przekonywania Putina lub jego następcy, by pozwolił na ponowne uruchomienie dostaw gazu i normalizację stosunków z Niemcami". Obecnie będzie to uzależnione od prowadzącej radykalnie antyrosyjską politykę Polski. Dodajmy: w obecnej sytuacji o tym, czy gaz popłynie tranzytem do Niemiec przez nasze terytorium decydować będzie nie Warszawa, lecz Waszyngton i Londyn.

Przedstawiciel Rosji w ONZ, **Wasilij Niebienzja** słusznie zauważył, że Europejczycy w wyniku aktu terroru na Bałtyku „popadli w zależność od wyjątkowo drogiego i nie budzącego zaufania dostawcy”, czyli Stanów Zjednoczonych, których korporacje energetyczne już zacierają ręce, oczekując na zwielokrotnione zyski. Jednocześnie ostra rywalizacja o gaz sprawi, że kraje członkowskie UE zrezygnują z jakichkolwiek form solidarności energetycznej; już dziś widać, że coraz więcej krajów zakazuje eksportu swoich zasobów energetycznych na rynki sąsiednie. Decyzję taką podjęła ostatnio Austria, odmawiając wsparcia Włoch.

Tymczasem w szeregu krajów europejskich pojawiły się przed wysadzeniem gazociągu postulaty porozumienia z Rosją w sferze energetycznej. Głosiła je przede wszystkim opozycja, choćby w Niemczech. Można przypuszczać, że wraz z nadejściem sezonu grzewczego to właśnie tego rodzaju hasła brzmiałyby podczas demonstracji przeciwników polityki obecnego obozu rządzącego w Berlinie. Tym samym w Europie rozpoczęłaby się poważna debata nad potrzebą odzyskania przez kontynent strategicznej suwerenności, a co najmniej zmniejszenia zależności od Waszyngtonu. Wysadzenie gazociągu na Bałtyku czyni takie postulaty bezprzedmiotowymi, bo bez jego naprawy uzależnienie od Stanów Zjednoczonych będzie się tylko pogłębiać.

Polska utonie razem z Europą

Niektórzy uznają, że przed Polską otwiera się szansa na odzyskanie swojej rangi tranzytowej. Na możliwości powrotu do

tranzytu przez Polskę zwracają uwagę rosyjscy eksperci. Prof. **Walerij Bessel** z Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Nafty i Gazu [zwraca](#) uwagę na dobry stan stosunkowo nowej infrastruktury przesyłowej na terenie Białorusi i Polski. Nie ma wątpliwości: z racjonalnego punktu widzenia mają zupełną słuszność. Pomijają wszakże element polityczno-emocjonalny i podporządkowanie Warszawy Anglosasom. Zapominają również o faktycznym podporządkowaniu działań polskich elit Kijowowi, który – na marginesie – podobnie jak Warszawa, nie ukrywa radości z wybuchów na Morzu Bałtyckim. Te czynniki uniemożliwiają jakikolwiek udział strony polskiej w próbach porozumienia energetycznego pomiędzy Rosją a Niemcami.

Radość polskiej klasy politycznej z wybuchów Nord Stream na Bałtyku przypomina radość szalonego samobójcy, który cieszy się z podcinania gałęzi, na której siedzi. Warto pamiętać, że polska gospodarka ściśle powiązana jest z niemiecką. Oczekiwany kryzys tej ostatniej sprawi zatem, że Polska znajdzie się na progu ekonomicznej przepaści, którą Jarosław Kaczyński określa mianem depresji, choć skala klęski sprawia, że to termin dość eufemistyczny.

Najprawdopodobniej Europa otrzymała właśnie decydujący cios i proces jej żegnania się z jakąkolwiek podmiotową rolą na świecie radykalnie przyspieszy. Chyba, że dojdzie do radykalnej zmiany i przewartościowania. Takie przewartościowanie musiałoby wiązać się z przyznaniem, że Anglosasi wypowiedzieli kontynentowi wojnę. I wyciągnięciem z tego określonych wniosków, w tym najdalej idących.

[Mateusz Piskorski](#)

**Zacharowa: potępiamy
tchórzliwe i podłe działania
MSZ Polski względem naszego
ambasadora**



Rzeczniczka MSZ Rosji, Maria Zacharowa, mocno skrytykowała polskie władze w związku z wezwaniem do polskiego MSZ rosyjskiego ambasadora. Rosjanie twierdzą, że w ministerstwie rzekomo zaoferowano mu wsparcie, jeśli publicznie potępi działania Moskwy.

W poniedziałek do siedziby MSZ wezwano rosyjskiego ambasadora w Warszawie, Siergieja Andriejewa. Wiceminister spraw zagranicznych Marcin Przydacz wręczył mu notę protestacyjną w związku z bezprawną, jednostronną decyzją o aneksji części ukraińskich ziem. Podobne działania podjęły m.in. Włochy, Finlandia i Estonia, natomiast Litwa wydziła ambasadora Rosji z kraju.

Według relacji strony rosyjskiej, w odpowiedzi rosyjski dyplomata wręczył przedstawicielowi MSZ Polski tekst wystąpienia prezydenta Rosji, Władimira Putina z 30 września br., gdy na Kremlu ogłoszono włączenie w skład Federacji Rosyjskiej separatystycznych republik ludowych w Donbasie oraz okupowanych przez Rosję części obwodów chersońskiego i zaporoskiego, podpisując przy tym stosowne dokumenty. Andriejew oświadczył, że nie otrzymał żadnej noty na piśmie. Twierdził też, że w polskim ministerstwie jakoby zaproponowano

mu, by publicznie potępił politykę

Jeszcze w poniedziałek do sprawy [odniosła się](#) rzeczniczka MSZ Rosji, Maria Zacharowa. Twierdziła, że propozycje, jakie polskie ministerstwo miało składać Andriejewowi, oferując mu w zamian „wsparcie”, były „tchórzliwe i podłe”.

Zacharowa ponownie skomentowała sprawę we wtorek. Według niej, na rzekome propozycje strony polskiej, ambasador miał powiedzieć wiceministrowi Przydaczowi, żeby „nie tracił czasu”, nakreślając zarazem stanowisko Rosji.

„To podłe posunięcie wobec ambasadora jest rażącym naruszeniem powszechnie uznanych zasad komunikacji dyplomatycznej i świadczy o lekceważeniu przez polskie MSZ wszelkich możliwych norm etyki zawodowej. Zdecydowanie potępiamy tę bezczelną prowokację” – powiedziała Zacharowa.

Twierdziła zarazem, że przypadek Andriejewa nie był odosobniony, a w ostatnim czasie przedstawiciele państw zachodnich próbują jakoby przeciągnąć na swoją stronę rosyjskich dyplomatów i wysokich rangą urzędników państwowych, obiecując im korzyści osobiste. Powiedziała, że stosowanie takich metod jest nie do przyjęcia, dodając, że w przypadku rosyjskich dyplomatów i tak nie odniosą one zamierzonego skutku.

Jak [informowaliśmy](#), w piątek prezydent Rosji Władimir Putin oraz przywódcy Donieckiej Republiki Ludowej, Ługańskiej Republiki Ludowej, a także prorosyjscy liderzy obwodów zaporoskiego i chersońskiego podpisali traktaty o włączeniu tych terytoriów do Rosji. Wcześniej, [w piątek nad ranem rosyjskie media poinformowały](#), że Putin podpisał dekrety, na mocy których Moskwa uznała ukraińskie obwody zaporoski i chersoński za suwerenne i niezależne byty polityczne. W odpowiedzi na działania Moskwy, prezydent Wołodymyr Zełenski [poinformował](#), że Ukraina złożyła wniosek o przystąpienie do Sojuszu Północnoatlantyckiego w trybie

przyspieszonym.

[Źródło](#)

Pfizer, Moderna w 3. fazie „badań” nad „szczepionką mRNA przeciwko grypie”



Technologia, która wykorzystana została do stworzenia preparatu mylnie nazwanego „szczepionką przeciwko Covid-19”, stała się podstawą do wykreowania nowego produktu, tym razem „do leczenia grypy”.

Nad zastosowaniem technologii mRNA pracuje intensywnie wiele firm farmaceutycznych wężąc niekończące się i astronomiczne zyski. [Według](#) Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) sezonowa grypa ma objawiać się u miliarda ludzi na świecie („przypadki”), ma powodować „3 do 5 milionów poważnych przypadków” i ma powodować „650 tysięcy zgonów”. Ile w takich oszacowaniach jest prawdy, ile domysłów, ile propagandowego oszustwa, na jakich podstawach można porównywać skąpe dane (nigdzie nie jest wymagana rejestracja przypadków chorych „na grypę”) – wiedzą tylko autorzy takich agitacyjnych opracowań.

Przodujące w zastosowaniu technologii mRNA korporacje Pfizer i Moderna oznajmiły o rozpoczęciu trzeciej fazy badań nad nową

„szczepionką przeciwko grypie”.

„Od lat istnieje potrzeba lepszego rozwiązania problemu obciążenia grypą, pomimo stosowania istniejących szczepionek przeciwko grypie sezonowej. Nasze doświadczenie z wirusami RNA i technologią mRNA dało nam jeszcze głębsze zrozumienie możliwości potencjalnego dostarczenia bardziej skutecznych szczepionek, które mogłyby jeszcze bardziej zmniejszyć roczne wskaźniki poważnych skutków choroby wirusowej, takiej jak grypa, w tym hospitalizacji i śmierci” – [stwierdziła](#) dr Annaliesa Anderson Senior, wiceprezydent i główny dyrektor naukowy działu Badań i Rozwoju Szczepionek w firmie Pfizer, w komunikacie z 14 września 2022 r.

Moderna już w czerwcu ubiegłego roku poinformowała o zaszczepieniu ochotników biorących udział w pierwszych badaniach nad „szczepionką przeciwko grypie sezonowej” z wykorzystaniem technologii mRNA, w ramach trzeciej fazy badań z udziałem 6000 ludzkich królików doświadczalnych.

„Jesteśmy zadowoleni z rozpoczęcia badania 3 fazy naszego kandydata na szczepionkę przeciwko grypie sezonowej, mRNA-1010, naszego czwartego kandydata na szczepionkę z mRNA, który rozpoczął kluczowe badanie 3 fazy. mRNA-1010 jest pierwszym z kilku kandydatów na szczepionkę przeciwko grypie, które opracowujemy w celu iteracyjnego ulepszania tradycyjnych szczepionek **poprzez wywoływanie szerokich i silnych odpowiedzi immunologicznych**. Wierzimy, że nasza platforma mRNA, wraz z elastycznością i szybkością naszego procesu produkcyjnego, jest dobrze przygotowana do zaspokojenia znaczącej, niezaspokojonej potrzeby w zakresie grypy sezonowej” – [powiedział](#) Stéphane Bancel, dyrektor generalny firmy Moderna.

Oprócz dotychczasowych liderów, nad nową „szczepionką przeciwko sezonowej grypie” pracują też [Sanofi Pasteur](#) oraz [GalxoSmithKline wraz z niemiecką CureVac](#), a nad różnymi rodzajami produktów leczniczych z wykorzystaniem

technologii mRNA prowadzone są obecnie 142 badania (stan na październik 2022).

Big Pharma motorem niszczenia zdrowia ludzkości

Firmy farmaceutyczne systemowo i systematycznie prowadzą badania pod kątem z góry założonych wyników, utajniając bądź przeinaczając niechciane fakty i dane, a publikując jedynie to co może być podstawą do uzyskania urzędowego zatwierdzenia. Np. koncern Pfizera w przeszłości zapłacił największą w historii firm farmaceutycznych karę za fałszowanie danych. Firma Moderna natomiast, do czasu wykreowania za federalne fundusze kowidowej mikstury mRNA była niemal bankrutem bez ani jednego produktu leczniczego.

W przypadku tzw. szczepionki przeciwko Covid-19, firmy farmaceutyczne uzyskały całkowitą ochronę prawną i nie mogą być pozwane za skutki uboczne wywołane swoimi produktami. Co więcej, firmy nie muszą dzielić się wynikami swoich badań i świat naukowy oraz opinia publiczna są pozbawione możliwości weryfikacji nawet tych częściowo publikowanych informacji. Również federalna agencja FDA, która na bazie nadesłanych przez producenta danych dokonuje „autoryzacji” tych produktów – bez żadnych dodatkowych badań, bo FDA nigdy ich nie wykonuje – ukrywała dane i skłonna była je ujawnić dopiero po 75 latach, w czym dopiero przeszkodziła [decyzja sądu](#). Z dotychczas odtajnionych dokumentów wypływa groza pseudo-badań i manipulacja danymi.

Oprócz tego, zgodnie z zawartymi porozumieniami z producentami „szczepionek” oraz obowiązującymi przepisami, żadna niezależna instytucja w Stanach Zjednoczonych nie ma prawa dokonywania samodzielnych badań nad zawartością fiolek ze „szczepionkami”. Nawet z tych odtajnionych dokumentów nie dowiadujemy się o pełnym składzie „szczepionek”, gdyż w kluczowych miejscach dokumenty te są odpowiednio ocenzurowane czarnymi paskami

przekreślającymi skład.

W sumie, nie wiemy co naprawdę zawierają oferowane fiolki ze „szczepionką”, a kilka niezależnych badań, które przeprowadzili naukowcy na własną rękę pokazują, że w niektórych badanych fiolkach nie stwierdzono obecności zakładanego przez producenta aktywnego składnika (w przypadku „szczepionki” BNT162b2 firmy Pfizer-BioNTech dawka ma zawierać 30 mcg mRNA). Ten rozrzut i brak głównego, śmiertelnościowego składnika w niektórych partiach preparatu może w pewnym stopniu tłumaczyć zaobserwowane zjawisko kumulacji poszczepiennych urazów i zgonów, które pojawiły się w niektórych partiach (*batches*), zaś w innych nie występują w dużym natężeniu. Czy chodzi o brak kontroli nad produkcją, czy jest to wynik zaniedbań w przechowywaniu i transporcie, czy część błędu leży w sposobie finalnego przygotowywania do wstrzykiwania (jedne fiolki należy rozcieńczyć z pięcioma partiami soli fizjologicznej, inne z sześcioma, co na pewno było przyczyną niejednej pomyłki), albo w sposobie wstrzykiwania (najczęściej nie wykonuje się techniki aspiracji) – nie wiadomo co i w jakim stopniu jest przyczyną, ale wszystko to skutkuje rozrzutem w liczbie ofiar poszczepionkowych.

Tak więc zwolnienie od odpowiedzialności, zmanipulowane badania producenta, mechaniczne urzędowe zatwierdzenie produktu na podstawie takich pseudo-badań (np. Pfizer wielokrotnie wykluczał z badań uczestnika, który miał reakcję poszczepienną, nie ujmując jej w końcowych wynikach), fikcyjny nadzór nad produkcją – są bardzo wygodnymi dla producenta argumentami za nieutrzymywaniem żadnego reżimu doświadczalno-produkcyjnego.

Analogicznie, gdyby producenci np. samochodów zostali zwolnieni od odpowiedzialności za wytwarzane pojazdy, to nie ulega wątpliwości, że przestaliby dbać o sprawność i skuteczność hamulców, świateł, układu jezdnego i wszystkich komponentów, a ofiary wypadków klasyfikowane byłyby przez

sprzyjające producentom media jako „zwolennicy teorii konspiracji” odmawiający zawierzeniu lansowanemu hasłu iż „wszystkie samochody są zawsze bezpieczne” (nigdy nie ulegają wypadkom z przyczyn technicznych) oraz są „zawsze skuteczne” (nigdy nie psują się).

Technologia pełna niebezpieczeństw

Technologia mRNA zastosowana do masowo produkowanych preparatów reklamowanych jako „szczepionki przeciwko Covid-19”, była dotychczas wąską drogą do tworzenia preparatów eksperymentalnych stosowanych – ze względów etycznych – jednostkowo i w ostateczności. Jak twierdzą znawcy tematu, technologia mRNA była dopiero na etapie pierwszych prób, nie została dostatecznie przebadana pod kątem długofalowych skutków ubocznych i ewentualne powszechniejsze zastosowanie mogłoby pojawić się dopiero po wieloletnich, nawet kilkudziesięcioletnich intensywnych badaniach. Chociaż liderzy firm farmaceutycznych pracowali nad technologią mRNA od 2010 roku, to dotychczasowe wyniki były mało obiecujące, a szybkie przejście z laboratoryjnych eksperymentów do wielkoskalowej produkcji musi wiązać się z drogami na skróty i z systemowymi uchybieniami w jakości produktu.

Pionier technologii mRNA, dr Robert Malone – którego głos został przez główne media korporacyjne ocenzurowany – ostrzegał wielokrotnie o wstrzymanie wyszczepiania, gdyż produkty mRNA mogą doprowadzić – i z całą pewnością doprowadzają masowo – do uszkodzenia krytycznych organów, układów rozrodczych, wpływać na osłabienie układu odpornościowego, do pojawienia się chorób autoimmunologicznych i nowotworów oraz powodować śmierć.

Ślepa uliczka nauki

Wraz z jednokierunkowymi badaniami i rozważaniami naukowymi oraz rozwojem naukowych technologii, które bardzo często nie

sprzyjają dobru człowieka, nie idzie w parze prawdziwy rozwój Nauki opartej na nieskrępowanych badaniach. Jednym z przykładów takiej ślepej uliczki jest obowiązująca od stu lat **teoria** wirusa jako zakaźnego patogenu oraz towarzysząca tej rozbudowanej teorii pseudo-nauka zwana wirusologią, ze szczególnym praktycznym jej zastosowaniem w postaci szamańskiej wakcynologii. Obserwując samą historię pojawienia się teorii wirusa – od samego Jennera przez Pasteura, po najnowsze odmiany oszustów i szarlatanów strojących się w pionierów nauki – i idąc drogą jej rozwoju sterowanego przez dyrygentów „konsensusu naukowego”, można z całą mocą stwierdzić, że wirusologia nie stosuje się do kryteriów, które sama wyznacza i nie dostarcza odpowiedzi na podstawowe pytania, zaś wyznawcy kultu wirusa nie dopuszczają do jakiegokolwiek otwartej debaty na argumenty z jej przeciwnikami.

Nad problemem braku izolacji cząstek określanych mianem wirusów, nad faktem że nie dokonano dotąd ani jednego badania mającego dowieść, że pobrana od chorej osoby wydzielina zawiera takowe „wirusy” (gdyż wszystkie takowe próbki wcześniej poddawane są serii „wzbogacania” np. gnijącym roztworem mózgu małpy, gdyż „nie można” wykryć „wirusa” bez takich zabiegów), nad bezspornym faktem, iż w przypadku „wirusa SARS-CoV-2” ani jedna instytucja na świecie nie jest w stanie przyznać, że go wyizolowano (zob. [tutaj](#)) bez dodatkowych sztuczek – nad tymi i setkami innych problemów warto pochylić się w osobnych rozważaniach.

Jeszcze większy terror z „nową szczepionką”

Wprowadzana w błąd opinia publiczna co do „bezpieczeństwa i skuteczności” dotychczasowych produktów mRNA, z pewnością będzie w jeszcze większym stopniu dezinformowana w sprawie nowatorskich produktów mających „chronić przed sezonową

grypą". Idąc za ciosem i w jeszcze większym stopniu urabiając opinię publiczną, o upowszechnienie nowych „skutecznych i bezpiecznych szczepionek przeciwko grypie” zadbają ponadnarodowe organizacje, w rodzaju WHO, uległe rządy zastosują państwowy terror, a medialne korporacje wzmocnią dotychczasową cenzurę.

Bez surowego ukarania winnych dotychczasowej dezinformacji i terroru oraz bez odsunięcia ich od wszelkiej możliwej władzy i wpływu, społeczeństwa otwierają sobie drogę do swojej dalszej brutalizacji, ciemnienia, prześladowań i segregacji. Oczywiście wszystko „w imię nauki” i „dla Twojego dobra”.

[Źródło](#)

Będą zasiewać chmury nanocząstkami tlenku grafenu...



Nanocząstki tlenku grafenu 3D do zasiewania chmur: Patent US 2022/0002159 A1

Niniejszy wynalazek dostarcza cząstkę nukleującą lód do zasiewu chmur i innych zastosowań, zdolną do inicjowania nukleacji lodu w temperaturze -8 stopni C. Ponadto liczba cząstek nukleujących lód rośnie w sposób ciągły i gwałtowny wraz z obniżaniem się temperatury. Cząstka nukleująca lód według niniejszego wynalazku jest porowatym nanostrukturalnym

kompozytem trójwymiarowego zredukowanego tlenku grafenu i nanocząstek dwutlenku krzemu (PrGO-SN). Niniejszy wynalazek dostarcza również proces syntezy PrGO-SN.



US 20220002159A1

(19) **United States**

(12) **Patent Application Publication**
ZOU et al.

(10) **Pub. No.: US 2022/0002159 A1**

(43) **Pub. Date: Jan. 6, 2022**

(54) **3D REDUCED GRAPHENE OXIDE/SIO₂ COMPOSITE FOR ICE NUCLEATION**

(71) Applicant: **Khalifa University of Science and Technology, Abu Dhabi (AE)**

(72) Inventors: **Linda ZOU, Abu Dhabi (AE); Haoran LIANG, Abu Dhabi (AE)**

(21) Appl. No.: **17/422,994**

(22) PCT Filed: **Jan. 14, 2020**

(86) PCT No.: **PCT/IB2020/050259**

§ 371 (c)(1),

(2) Date: **Jul. 14, 2021**

Related U.S. Application Data

(60) Provisional application No. 62/791,927, filed on Jan. 14, 2019.

Publication Classification

(51) **Int. Cl.**

C01B 32/198 (2006.01)

C01B 33/12 (2006.01)

(52) **U.S. Cl.**

CPC **C01B 32/198** (2017.08); **B82Y 40/00** (2013.01); **C01B 33/12** (2013.01)

(57) **ABSTRACT**

The present invention provides for an ice-nucleating particle for cloud seeding and other applications, which can initiate ice nucleation at a temperature of -8° C. Further, the ice nucleation particle number increased continuously and rapidly with the reducing of temperature. The ice nucleating particle in the present invention is a nanostructured porous composite of 3-dimensional reduced graphene oxide and silica dioxide nanoparticles (PrGO-SN). The present invention also provides for a process for synthesizing the PrGO-SN.

[US20220002159A1Pobierz](#)

[3D-Reduced-Graphene-Oxide_Cloud-Seeding-CCN-US20220002159A1Pobierz](#)

Naukowcy zwiększają możliwości zasiewania chmur za pomocą nanotechnologii: <https://www.technologyreview.com/2022/03/28/1048275/scientists-advance-cloud-seeding-capabilities-with-nanotechnology/>

Nie da się odwrócić skutków!



Materiał permanentnie usuwany z systemowych mediów! Pełna wersja wystąpienia dr. Roberta Malone z 'niezatapialnych' serwerów w Nowej Zelandii.

Pełna treść apelu dr Malone'a:

Nazywam się Robert Malone i wypowiadam się z perspektywy rodzica, dziadka, lekarza i naukowca. Zwykle nie czytam przygotowanego wystąpienia z kartki, ale w tym przypadku chcę mieć absolutną pewność, że każde wypowiedziane słowo i każdy fakt naukowy będą poprawne.

Oświadczenie podpieram karierą poświęconą badaniom i rozwojowi szczepionek. Jestem zaszczepiony na COVID i generalnie jestem zwolennikiem szczepień. Całą swoją karierę poświęciłem opracowywaniu bezpiecznych i skutecznych sposobów zapobiegania i leczenia chorób zakaźnych.

Zanim podejmiecie nieodwracalną w skutkach decyzję o podaniu zastrzyku swojemu dziecku, chciałem przedstawić naukowe fakty dotyczące tej szczególnej szczepionki genetycznej, która jest oparta na stworzonej przeze mnie technologii mRNA.

Istnieją trzy kwestie, które rodzice muszą zrozumieć, zanim podejmą tę nieodwołalną decyzję.

Po pierwsze, genom wirusa zostaje wstrzyknięty do komórek waszych dzieci. Zmusza on organizm do wytwarzania toksycznych białek kolczastych. Białka te często powodują trwałe uszkodzenia newralgicznych narządów dziecka, w tym:

ich mózgu i układu nerwowego;

ich serca i naczyń krwionośnych, z wywoływaniem skrzepów
włącznie;

ich układu rozrodczego.

A co najważniejsze, ta szczepionka może wywołać fundamentalne zmiany w ich układzie odpornościowym. Najbardziej niepokoi, że gdy te szkody już wystąpią, nie da się odwrócić ich skutków.

Nie możecie naprawić uszkodzeń powstałych w ich mózgach.

Nie możecie wymazać blizn powstałych w tkance serca.

Nie można naprawić genetycznie zresetowanego układu odpornościowego, a ta szczepionka może spowodować uszkodzenia układu rozrodczego, które mogą mieć wpływ na przyszłe pokolenia waszej rodziny.

Drugą rzeczą, o której musicie wiedzieć, jest fakt, że ta nowatorska technologia nie została odpowiednio przetestowana.

Potrzebujemy co najmniej 5 lat testów/badań, zanim naprawdę zrozumiemy zagrożenia związane z tą nową technologią. Szkody i zagrożenia związane z nowymi lekami często ujawniają się wiele lat później.

Proszę, abyście zadali sobie pytanie, czy jako rodzice chcecie, aby wasze własne dziecko było częścią najbardziej radykalnego eksperymentu medycznego w historii ludzkości.

Ostatnia uwaga: powód, dla którego zalecają szczepienie dziecka, jest kłamstwem. Wasze dzieci nie stanowią zagrożenia dla rodziców ani dziadków. W rzeczywistości jest wręcz odwrotnie. Ich odporność wytworzona po przechorowaniu COVID ma kluczowe znaczenie dla uratowania waszej rodziny, jeśli nie świata, przed tą chorobą.

Podsumowując: uwzględniając ryzyko problemów, z którymi

zarówno wy, jak i wasze dziecko możecie zмагаć się do końca życia, szczepienie przeciwko stanowiącemu dla nich niewielkie zagrożenie wirusowi nie przyniesie zasadniczych korzyści. Ani dzieciom, ani waszej rodzinie.

Dysproporcja ryzyka i korzyści w przypadku podania tej szczepionki dzieciom jest zdecydowanie zbyt wielka. Dlatego jako rodzic i dziadek gorąco wzywam do oporu i walki o ochronę dzieci.

Dr. Malone poświęcił całe życie szczepionkom i nie jest im przeciwny, przeciwny jest tej konkretnej szczepionce.

[Źródło](#)

Globalne ocieplenie? 96% stacji Meteo podaje błędne odczyty!



Okazuje się, że prawie każda stacja pomiaru temperatury obsługiwana przez *National Oceanic Atmospheric Administration* (NOAA) jest skorumpowana, aby sprawiać, że kraj wydaje się „gorętszy” niż jest w rzeczywistości, skutecznie wzmacniając mistyfikację „globalnego ocieplenia” .

Według badań opracowanych przez Heartland Institute, 96% stacji temperaturowych NOAA nie spełnia standardów agencji

dotyczących „nieuszkodzonego umieszczenia”. Większość z nich znajduje się w pobliżu obiektów, które zatrzymują lub wytwarzają ciepło, fałszując w ten sposób ich odczyty.

Pozostałe zlokalizowane są na terenach, które od czasu ich lokacji zostały silnie zurbanizowane. To również zwiększa odczyty ciepła i sprawia wrażenie, że „zmiana klimatu” jest rzeczywista. (Patrz też: Największym grzejnikiem na planecie jest słońce, a nie wzdęcia krów czy pojazdy napędzane gazem).

„Przy 96% odchyleniu od ciepła w pomiarach temperatury w USA niemożliwe jest użycie jakiejkolwiek metody statystycznej, aby uzyskać dokładny trend klimatyczny dla Stanów Zjednoczonych”, mówi Anthony Watts, starszy pracownik Instytutu Heartland i dyrektor badania.

*„Dane ze stacji, które nie zostały uszkodzone przez wadliwe umieszczenie, pokazują, że **tempo ocieplenia w Stanach Zjednoczonych zmniejszyło się o prawie połowę w stosunku do wszystkich stacji.**”*

W komunikacie prasowym Heartland Institute wyjaśniono standardy, których NOAA ma stosować, aby decydować, czy stacja temperatury jest prawidłowo umieszczona w celu uzyskania optymalnej dokładności – norm, których agencja obecnie nie przestrzega.

„Wymagania i standardy dotyczące obserwacji klimatu NOAA [National Weather Service] stwierdzają, że przyrządy do pomiaru temperatury powinny być umieszczone „na równym podłożu (ziemia lub trawa) typowym dla obszaru otaczającego stację i co najmniej 30 metrów od rozszerzonego betonu lub utwardzonej nawierzchni powierzchni”, czytamy w oświadczeniu.

I że „dołożymy wszelkich starań, aby uniknąć obszarów, o których wiadomo, że nierówny teren lub drenaż powietrza generują niereprezentatywne dane o temperaturze”.

Gdyby NOAA postępowała zgodnie z własnymi wytycznymi, średnie

temperatury w Stanach Zjednoczonych byłyby znacznie niższe niż zgłoszono. Ujawniłoby się też, na podstawie dokładnych danych, że kraj w rzeczywistości nie ociepla się.

Badanie z 2009 r. wykazało również, że zdecydowana większość stacji temperatury NOAA podaje niedokładne odczyty temperatury.

Artykuł w Heartland jest następstwem innego badania opublikowanego w 2009 roku, w którym również podkreślono błędne dane ze stacji temperatury NOAA.

Badanie zatytułowane „Czy amerykański rekord temperatury powierzchni jest wiarygodny” dotyczyło ponad 1000 stacji i wykazało, że 89% z nich miało problemy z odchyleniem termicznym.

Innymi słowy, od co najmniej 13 lat wiadomo, że dane dotyczące temperatury NOAA są niedokładne i niewiarygodne, ale narracja o zmianie klimatu jest kontynuowana w imię „nauki”.

Komunikat prasowy Heartland Institute odnosi się do tego wcześniejszego badania, zauważając, że sytuacja ze stacjami temperatury NOAA tylko się pogorszyła na przestrzeni lat. I wydaje się, że nie ma żadnych planów rozwiązania problemu.

„Początkowy projekt stacji powierzchniowej z 2009 roku wykazał jednoznacznie, że system monitorowania temperatury powierzchni rządu federalnego był wadliwy, a **zdecydowana większość stacji nie spełniała własnych standardów NOAA dotyczących niezawodności i jakości**” – napisano w oświadczeniu.

H. Sterling Burnett, dyrektor Centrum Arthura B. Robinsona ds. Polityki Klimatycznej i Środowiskowej w Heartland Institute, powiedział, że po osobistej inspekcji stacji powierzchniowych NOAA zeszłej wiosny, może potwierdzić wyniki raportu z 2009 roku.

„To nowe badanie udowadnia dwie rzeczy” – powiedział Burnett.

„Po pierwsze, rząd jest albo nieudolny, albo uparcie odmawia uczenia się na swoich błędach z powodów politycznych. Po drugie, nie można ufać oficjalnym rządowym odczytom temperatury. Odzwierciedla to wyraźny efekt odchyień od ciepła w miastach, a nie krajowych trendów temperaturowych.”

[Źródło](#)

Long-covid jako alibi totalne



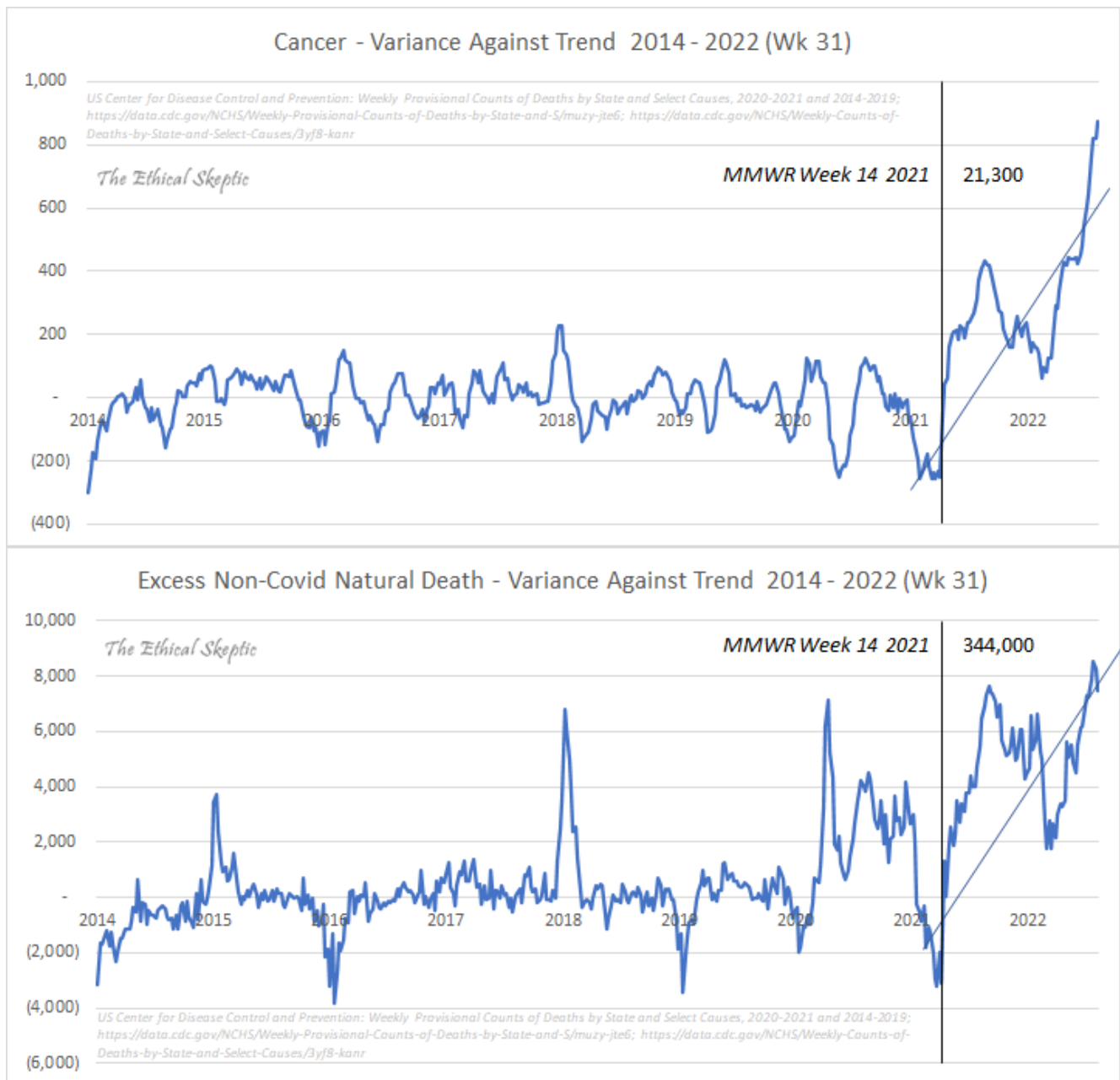
Ja już wiem jak to będzie, ale mogę być w błędzie. Ja bym tak robił na miejscu władz, nie tylko polskich. Ale to zależy czy nie trafią się inne tematy (zima, wojna, głód), które przykryją ten, o którym napiszę. Wtedy poniżej opisane zabiegi nie będą potrzebne. Będzie bowiem wciąż o kowidzie i to może moja paranoja dziennikowa, że się tam wszędzie tego dopatruje, kiedy temat zszedł z tapetu. No, bo teraz epidemia w odwrocie, tylko jacyś zapamiętali zagończycy gdzieś tam hałłakują, a ja tu wciąż swoje.

Widać ciekawy trend, który wcześniej bagatelizowałem. Za kowida coraz to pojawiały się rewelacje (wiadomo – media), jaki to ten kowid ma zły wpływ na wysyp innych chorób. Przestałem liczyć, ale było tam wszystko – zabijał plemniki, raz podnosił, raz obniżał męskie libido. Działał na nerki, kości, mózg, zmysły, no – na wszystko. Wtedy myślałem, że to element paniki, by pokazać, że warto jednak walczyć z tym co

miało objawy grypy, zaś w większości było bezobjawowo niezauważalne. Oł tak, żeby przydać kowdowi jakieś groźniejsze przymioty, niż te, które widział lud coraz mniej spanikowany.

Teraz wydaje mi się, że to zjawisko ma inną funkcję. Ba, zostało nawet nazwane nową jednostką chorobową – long-covid. To znaczy, że mamy do czynienia z odłożonymi w czasie, czasami o dwa lata (skubaniec!) ukrytymi do tej pory efektami kiedyś przechorowanego kowida. Spis log-cowidów jest właściwie nieograniczony, bo występowaniu różnych dolegliwości przypisuje się jako powód wcześniejsze przejście kowida, a więc można jako jego konsekwencje wpisać co się chce.

Po co to? Moim zdaniem po to by jakoś wytłumaczyć obecne zjawisko – wysypu w szpitalach różnych chorób o dość gwałtownym przebiegu, [zwłaszcza raków](#).



Przecież jakoś trzeba to będzie wytłumaczyć. Wytłumaczyć, bo nauka nie bada (na razie ?) tego zjawiska. [W Europie](#) plus 10.000 ponadnormatywnych zgonów tygodniowo, wzrost o 16%. W Polsce – sławetne 200.000 i rośnie. [Ameryka w tę samą stronę](#), tak samo Wieka Brytania. No przecież prędzej czy później, bez względu na wojny, głód i zimno w mieszkaniu – trzeba to będzie jakoś wytłumaczyć. Bo się jakieś zdesperowane dłubki będą dopytywać. A więc mamy to. [Long-covid](#).

Jest to myk uniwersalny. Rośną nagłe, gwałtowne i ciężkie [przypadki nowotworowe](#). Wychodzi jakiś pod-stołem-płatny ekspercik, wyciąga dane, które napisał mu łapką na klawiaturze w exelku kot Kowidek, karmiony Big Farmą. I kto

tam jeszcze jeden z drugim będzie to rozkładał na czynniki pierwsze. Zwłaszcza jak to kot jakiegoś profesora. I będzie dowód – badalim i wykrylim, że kowida mieli. I następna, zwyczajowa, acz dopalona, choroba na listę. To zwalnia w sposób kompletny od odpowiedzialności za działania, które sprowadziły *de facto* takie niebezpieczeństwo na publiczne zdrowie. Wtedy się nie trzeba tłumaczyć z własnych decyzji – biologia tak skubanego wirusa i wszystko w temacie.

Takie podejście to złoty graal. No, bo popatrzmy: mieliśmy przecież jak wiemy do czynienia z wirusem podstępny, bo bezobjawowy. I teraz nie trzeba nawet udowadniać w kartotekach, że byłeś pozytywny w testach. Bo przecież mogłeś być chory, ale bezobjawowy. Przeszedłeś chorobę stulecia (?) i nawet o tym nie wiedziałeś. A więc chorym na long-covida może być każdy. I jak przyjdiesz do szpitala z przenoszoną, bo niezdiagnozowaną chorobą nerek, to nie będzie winien ani system teleporadycznego zdrowia, ani ty, co się nie wiadomo czego bałeś i nie dzwoniłeś [do \(nota bene zamkniętej\)](#) przychodni, ale winien będzie ON, ten tajemniczy wirus, nie zjadliwy (po względem śmiertelności), ale cwaniak, odłożona, tykająca bomba, rezerwuar wszelkich przyszłych choróbsk. W rzeczywistości jest to zmyłka PR-owska, która ma zrobić kowidową tarczę chroniącą decydentów przed odpowiedzialnością. Walka o tę tarczę jest na ostro – wątpiących w long-covid już autorytety „longa” [wyzywają od faszystów](#). To znana łatka przyszywana oponentom faszystów przez... faszystów.

Presja na long-covida dopiero się rozkręca, ale już widać desperację. Przeprowadzono badania „roznoszenia się” naszego longa. Okazało się, że indukuje również dzieci rodziców, którzy go „przeszli”, nawet jak dzieciaki nie chorowały wcześniej kowida. Po prostu [przez zapatrzenie](#). Ma to podstawy naukowe: w [przeprowadzonym badaniu](#) wykazano, że jak się indukuje (głównie medialnie) jakąś chorobę, to zaczyna się ona w społeczeństwie nasilać. I to nie tylko w postaci hysterii... ale realnych zachorowań.

Moim zadaniem, jeśli publika wciąż się będzie interesowała rozliczeniami kowidowymi, to long-covid będzie jedynym mykiem, dzięki któremu władze na całym świecie będą mogły uniknąć odpowiedzialności.

Dowodem na ten myk jest i będzie to, że nikt nie zrobi [podstawowego badania](#): czy ten wysyp ostrych przypadków jest jakoś powiązany nie z faktem (wątpliwego – patrz bezobjawowcy) przejścia kowida, tylko czy nie ma to związku z największym eksperymentem ludzkości jakim było wyszczerpienie miliardów nieprzebadanym preparatem.

Tu akurat „nauka” zatrzyma swą ciekawość. Zobaczycie.

[Źródło](#)

Poczwórnie zaszczepiony szef Pfizera ma ponownie „kowida”. Zapowiada przyjęcie kolejnego boostera...



Jak [pisaliśmy](#) przed miesiącem, szef koncernu farmaceutycznego Pfizer, dr weterynarii Albert Bourla, „zachorował na Covid”. Po przyjęciu **czterech dawek** cudownego preparatu mającego – jak sam twierdził – mieć „**100% skuteczność przeciwko przypadkom**

Covid-19 w [badaniach] Południowej Afryce. **100%!**", ponownie zachorował.

Teraz dowiadujemy się, że po zaledwie pięciu tygodniach od poprzedniej choroby, Bourla oznajmia, że: „zdiagnozowany zostałem pozytywnie na COVID.” Dodał, że „czuję się dobrze i nie mam symptomów” i usprawiedliwia się od razu pisząc, że „nie przyjąłem jeszcze nowego boostera, ponieważ przestrzegam zaleceń CDC aby poczekać 3 miesiące od poprzedniego przypadku COVID, który miałem w połowie sierpnia. Co prawda zrobiliśmy wielki postęp, ale wirus jest ciągle z nami.”



Albert Bourla ✓
@AlbertBourla

...

I have tested positive for COVID. I'm feeling well & symptom free. I've not had the new bivalent booster yet, as I was following CDC guidelines to wait 3 months since my previous COVID case which was back in mid-August. While we've made great progress, the virus is still with us.

4:03 PM · Sep 24, 2022 · Twitter Web App

1,160 Retweets 3,034 Quote Tweets 4,004 Likes

[Wpis](#) szefa Pfizera z 24 września 2022... Zaszczepiłem się 4 razy... Mam znowu Covid... Planuję kolejnego boostera...

← Thread



Albert Bourla ✓
@AlbertBourla

...

I would like to let you know that I have tested positive for [#COVID19](#). I am thankful to have received four doses of the Pfizer-BioNTech vaccine, and I am feeling well while experiencing very mild symptoms. I am isolating and have started a course of Paxlovid.

7:52 AM · Aug 15, 2022 · Twitter Web App

1,403 Retweets 5,077 Quote Tweets 3,286 Likes

Wpis szefa Pfizera z 15 sierpnia... Zaszczepiłem się 4 razy... Mam Covid...

← Thread



Albert Bourla ✓
@AlbertBourla

...

Excited to share that updated analysis from our Phase 3 study with BioNTech also showed that our COVID-19 vaccine was 100% effective in preventing [#COVID19](#) cases in South Africa. 100%! [pfizer.com/news/press-rel...](https://www.pfizer.com/news/press-rel...)

9:46 AM · Apr 1, 2021 · Twitter Web App

705 Retweets 2,535 Quote Tweets 1,188 Likes

Wpis z 1 kwietnia 2021 r.: „BioNTech szczepionka przeciwko COVID19... 100% skuteczna... 100%!”

Hmm. Ciekawe o jakim to „postępie” ten sprytny biznesmen mówi? Szczepionka – kowid. Booster – kowid. Kolejny booster – kowid. A później może oddział szpitalny, [Remdesivir](#), wentylator... Oto kolejność rzeczy...

Jak widać, **przeżywamy pandemię zaszczepionych**, którą zaszczepione media i politycy przerobili na [long covid](#) i setki innych chorób, w tym na „tajemnicze” nagłe zgony, szczególnie młodych ludzi.

DODATEK: Pani dr Rochell Walensky, szefowa CDC pochwaliła się przyjęciem nowego boostera, testowanego na [8 myszach](#), a więc w pełni bezpiecznego. Good luck!



Rochelle Walensky, MD, MPH ✓
@CDCDirector · [Obserwuj](#)



Today, I received my updated [#COVID19](#) vaccine!

Laboratory data suggest these updated vaccines provide increased protection against currently circulating variants. If you received your last COVID-19 vaccine >2 mo. ago, I encourage you to join me & get your updated vaccine now.



8:55 PM · 22 wrz 2022



2 tys.



[Sprawdź najświeższe informacje dotyczące COVID-19 na T...](#)

[Przeczytaj 11,7 tys. odpowiedzi](#)

Komentarze internautów pod wpisem pani Walensky są bardzo

budujące i na dotychczasowe 1579 wpisów znaleźliśmy dosłownie kilka pozytywnych. Oto kilka wybranych wypowiedzi (teraz już przekraczających 11 tysięcy):

„A dlaczego nosisz zupełnie bezużyteczną maseczkę?”

„Ten produkt był testowany na 8 myszach.”

„...Teraz na 9...”

„Nawet mój system operacyjny iOS nie ma tak częstych aktualizacji...”

„Mam nadzieję, że nie padniesz na zawał serca jak mój brat po przyjęciu trzeciej dawki Pfizera”

„Niektórzy z tych ludzi biorą boostery częściej niż ja obcinam włosy u fryzjera”

„Czy ty żartujesz ze mnie? Ile miałaś dotychczas tych ukłuć? Jestem na tyle stary aby pamiętać gdy mówiono: 'Jedna szczepionka załatwi to' (gubernator Kalifornii), i że szczepionka to „ślepa uliczka dla wirusa”. Czy spodziewasz się, że uwierzemy w twoją dezinformację?”

„2021: Przyjmij jednorazową szczepionkę i będziesz 100% zabezpieczony przed infekcją z zerową możliwością rozprzestrzeniania wirusa na innych!

2022: Pospiesz się i weź swojego piątego boostera, jeśli ostatni miałeś 2 miesiące temu”

„I dlatego zainwestowałem w akcje koncernu opracowującego leki antyrakowe (35% zysk od lutego br.)”

„NAUKA [2021-22]:

1. Zaszczep się
2. Weź boostera
3. Zachoruj na Covid
4. Wróć do punktu 1.”

„To zdjęcie wcale nie gwarantuje, że przyjęłaś szczepionkę.”

„Nikt już temu wszystkiemu nie wierzy.”

„Jeśli wierzysz w medyczny produkt, który był testowany na 8 myszach (z fatalnym wynikiem) a nie na ludziach, to powinnaś natychmiast zrezygnować.”

„Wygląda na to, że zawierzasz teoretykom konspiracji z Youtuba i Twittera.”

„A ty zawierzasz kryminalnym dealerom prochów.”

„Nie, nie wierzę ludziom, którzy wmawiają, że inwermektyna jest sposobem na Covid. A ty?”

„Śmieszne to jest, ale inwermektyna została dodana do listy [produktów zalecanych przez CDC w ramach leczenia Covid]”

„Jestem niezaszczepiony i obserwuję WSZYSTKICH WOKÓŁ zaszczepionych, którzy łapią kowid bądź inne medyczne przypadłości. Te 'szczepionki' najwyraźniej zabijają układ odpornościowy.”

Humor: zaszczepiony mówi do niezaszczepionego:

„Mój piąty booster nie zadziałał, ponieważ ty nie wzięłeś pierwszego”

I na koniec prawdziwy obraz pokazujący stan współczesnych społeczeństw: zapatrzeni w medialne wydarzenia nie widzą prawdziwej tragedii: zgonów zaszczepionych, w tym niewinnych dzieci.



[Źródło](#)

**Korzenie ukraińskiego
neonazizmu w nazistowskim
wołkizmie**



Wysoce popularnym w mediach głównego nurtu jest osąd, iż na Ukrainie nie występuje żadna forma nacjonalizmu nawiązująca do nazizmu niemieckiego. Jako argument podaje się przede wszystkim rzędy prezydenta, którego pochodzenie jest żydowskie, zatem wedle zero-jedynkowego świata, ograniczonych umysłów nie mamy do czynienia z daną ideologią nawet w wersji „neo” w przypadku, w którym nie wyczerpuje ona dokładnie wszystkich cech ideologii-matki.

Przemilczana teza

W poprzednim [artykule](#) jedynie w sposób subtelny postarałam się wyjaśnić, iż możemy nadal mówić o neonazizmie, mimo, iż jego antysemicki element występuje w minimalnym stopniu lub w żadnym. Niniejszy tekst stanowić ma charakterystykę porównawczą dla współczesnego ukraińskiego nacjonalizmu i nazistowskiej wersji volkizmu. Wprawdzie ograniczę się do zaledwie kilku najwyraźniejszych wspólnych elementów, gdyż temat zasługuje z pewnością na szersze omówienie, jednakże uważam za niezbędne zająć się ową kwestią ze względu na występowanie szeregu nieporozumień, chaosu informacyjnego (celowo wprowadzanego, podobnego do tego jaki panował u zarania wojny amerykańskiej po zamachach 11 września), permanentnego oskarżania wszystkich stron nieuznających narracji największych ośrodków medialnych o współpracę z rosyjskim wywiadem oraz niesłusznego wyśmiewania hipotezy, iż na Ukrainie od lat kwitnie (obecnie osiąga zapewne swoje apogeum) forma nacjonalizmu, czerpiąca garściami z doświadczeń III Rzeszy.

Pragnę jednocześnie zaznaczyć, iż moja wypowiedź ma na celu

wskazanie nie tylko na fragmenty rzeczywistości ukraińskiej w aspekcie polskiego bezpieczeństwa narodowego, lecz chcę przy tej okazji zwrócić uwagę czytelnika, iż mamy do czynienia ze zjawiskiem głębszym, niż sądzymy na pierwszy rzut oka. Ponadto z pewnością, kiedy zdecydujemy się wgłębić w jego poszczególne kwestie, okazuje się ono na swój sposób interesujące, żeby nie rzec – pasjonujące.

Etnonacjonalizm Doncowa

Na początku rozważania należałoby porównać uwarunkowania, w których rodzi się ukraiński neonazizm, czy specyficzna forma nacjonalizmu, oraz zbadać, czy w jakiś aspektach były owe uwarunkowania podobne do tych, w których narodziły się pomysły ideologów volkizmu. Otóż, zarówno niemiecki szowinizm, jak również ukraińska jego wersja, mają swe źródła w dziełach myślicieli dziewiętnastowiecznych. W dużym uproszczeniu w przypadku Niemiec byli to przede wszystkim **Friedrich Nietzsche** (wprawdzie w interpretacji, którą uznała za słuszną jego siostra, a nie on sam) i **Georg Hegel**, a potem **Paul de Lagarde** i **Alfred Rosenberg**, zaś ukraińska współczesna myśl nacjonalistyczna przyznaje pierwszeństwo poglądom **Dmytro Doncowa**. Z racji podejścia do tematyki, obszerniej omówię ekspozycję konkretnych elementów ideologii ukraińskich nacjonalistów (wszelkich odłamów). Samego Doncowa i jego definicję nacjonalizmu można spróbować uprościć do idei, iż naród nie jest wytworem kultury, tj. nie można uznać siebie samego swobodnie za Ukraińca, lecz trzeba się nim urodzić. Sprowadzał on naród przede wszystkim do pokrewieństwa krwi, przynależność do niego wynikała z urodzenia i ma charakter biologiczny. Naród posiada, według niego, prawo do swej legendarnej ziemi ojczystej, która z racji wielowiekowego zamieszkiwania przez konkretny etnos, danemu narodowi po prostu się należy.

Jednym słowem, nacjonalizm Doncowa to nacjonalizm zakładający, iż naród jest zjawiskiem iście prymordialnym. Poddawał on

krytyce koncepcję tzw. narodu obywatelskiego, czyli integrowanego wokół abstrakcyjnej przynależności do administrującego aktualnie państwa, choć przyznawał, iż panteistyczna, zatem totalitarna forma przenikania wszelkich aspektów życia każdego człowieka (przynależnego do konkretnego narodu) jest niezbędna w poprawnym kształtowaniu postaw nacjonalistycznych. Ponadto nacjonalizm Doncowa pozbawiony był odniesień religijnych, co nie przeszkadza współczesnym ideologom ukraińskiego szowinizmu owych odniesień dokonywać.

Doncow cytowany jak klasyk

Jak zapewne większość Czytelników zdaje sobie sprawę, również niemiecki nazizm posiadał cechy punktu widzenia podobnego do tego prezentowanego przez ukraińskiego ideologa. Większość mniej wnikliwie badających temat osób, podkreśliłaby w tym miejscu, iż istnieje wybitna różnica między „areligijnym” charakterem pomysłów Doncowa, a jawną religijnością ideologii hitlerowskiej. Zanim przejdę do tej kwestii, uważam, że wartym dostrzeżenia jest fakt, iż władze ukraińskie regularnie odwołują się do tego ukraińskiego ideologa, legitymizując tym samym jego czołową rolę (jego dorobku intelektualnego) w kształtowaniu postaw narodowotwórczych współczesnych Ukraińców. Na Doncowa powoływał się nawet prezydent Ukrainy **Petro Poroszenko**, cytując przy okazji ważnych uroczystości państwowych fragmenty *Podstaw naszej polityki* czy *Ducha naszej starożytności* autorstwa właśnie wspomnianego myśliciela. Można mniemać na tej podstawie, iż teksty te weszły do kanonu lektur „obowiązkowych” prawdziwego ukraińskiego patrioty. Właśnie owe rozróżnienie na My – Oni staje się osią budowy nacjonalizmu czy jego szowinistycznej formy na Ukrainie. Uproszczenie jednakże do stwierdzenia, iż jedynym punktem odniesienia dla ukraińskiego nacjonalizmu jest to ukierunkowane na „obcych” czyli „wroga” byłoby wielkim zaniedbanie intelektualnym.

Religijny cement

Ukraińscy nacjonałiści czerpią inspirację jednoznacznie z niemieckiego volkizmu również w aspekcie religijnym. Religijność taka jest właściwie rodzajem synkretyzmu częstokroć wykluczających się wzajemnie nurtów duchowych: chrześcijaństwa, hinduizmu, okultyzmu, neopogaństwa czy prób budowania kościoła narodowego. Zarówno niemieccy naziści, jak i ukraińscy szowiniści, podjęli próbę tworzenia podbudowy religijnej swych ideologii na gruncie dwóch dróg: neopogaństwa i narodowego chrystianizmu. Oba nurty świetnie potrafią wpisywać się, i czyniły to wcześniej w rodzącej się III Rzeszy, we wspieranie celów polityczno-społecznych promujących je elit politycznych. Duchowa droga, według nacjonalistów, była i jest o tyle istotna, iż duch człowieka jest wyrazicielem woli przynależności narodowej wynikającej z tego, iż urodził się on w takiej, a nie innej wspólnotcie.

Przypadek chrystianizmu dla nacjonalizmu socjalistycznego niemieckiego miał za zadanie przede wszystkim wyodrębnić narodowego kościoła, wolnego od „szkodliwych” wpływów obcych, przede wszystkim watykańskich, odrzuceniu nauk *Starego Testamentu* przez konotacje z judaizmem i Żydami, a także wyselekcjonowanie tych aspektów chrześcijaństwa, które są korzystne dla zainicjowania procesów narodotwórczych. Było to tym bardziej potrzebne w przypadku Niemiec, iż mieliśmy do czynienia z próbą integracji rozbitych wielu państw niemieckich, roznoszonych odśrodkowo przez różnice regionalne, wyznaniowe i denominacyjne w wyniku wysoce rozdrobnionego charakteru protestantyzmu.

Podobnie rzecz ma się na współczesnej Ukrainie, która pragnąc odrzucić „szkodliwe” wpływy rosyjskie, a precyzyjniej ujmując „Cerkwi Rosyjskiej”, przystąpiła do budowy własnego narodowego kościoła, nieuznawanej przez większość hierarchów prawosławnych autokefalicznej cerkwi ukraińskiej, doprowadzając niestety do punktu, w którym regularna wojna

religijna była możliwa do urzeczywistnienia. Podobnie Ukraina to przypadek, kiedy podjęto tym samym integrację obszaru rozdrobnionego religijnie, etnicznie, językowo i kulturowo. Zatem uwarunkowania w wysokiej mierze podobne do niemieckich.

Rodzimowiercze analogie

Znacznie ciekawszą kwestią jest jednak powrót, zarówno Niemców początku XX wieku, jak i Ukraińców początku XXI wieku, do pogaństwa i tradycyjnych wierzeń w romantycznej reinterpretacji. Wprawdzie nie ma w tym miejscu zjawiska kalkowania wszystkiego w skali 1:1 lecz pogląd, iż to co dawne, starożytne i pierwotne jest najlepsze dla rozwoju czy to niemieckości czy ukraińskości. Główną cechą charakterystyczną okazuje się swoiście fideistyczne podejście do odbierania rzeczywistości, pozarozumowego i nieracjonalnego pojmowania świata. Samo poczucie przynależności narodowej miałoby być odczuciem zdecydowanie instynktownym, intuicyjnym niż świadomą myślą czy wolą. Mistyczność, niedookreśloność i heglowski koncept trzech stopni ducha z pewnością były i są kompatybilne z odwołaniami do w istocie panteistycznej idei nierozzerwalnej więzi duszy człowieka, jego ciała z naturą, przyrodą. Wszak jest on nawet jako członek narodu zjawiskiem czysto biologicznym i przyrodzonym, a nie konstruktem czy jakimś wynalazkiem obywatelskim.

Nawiązania do starożytności. tak teutońskiej, jak i scytyjskiej (czy wręcz cofnięcia się do kultur typowo materialnych), wprowadzały, zarówno niegdyś Niemców, jak i teraz Ukraińców, w świat baśniowy, pozaracjonalny i niezwykle przez to atrakcyjny, bowiem pozwalający na ucieczkę od trudnej w sensie bytowo-socjalnym sytuacji. Ponadto jest to stan, który pozwala na podejmowanie prób swobodnej interpretacji dziejów, mogącej nadać obu narodom poczucie bycia starożytnym, wybranym, misyjnym czy po prostu wyjątkowym pośród innych. Gotowym na zmierzenie się z przeciwnościami oraz z wrogiem.

Prowadzi bowiem taki sposób myślenia bezpośrednio do militarizmu, który właściwy był, zarówno rodzącemu się w Niemczech nazizmowi, jak również Ukraińcom przesiąkniętym aktualnie etosem kozactwa. Dla przykładu, ogólnoukraińska organizacja Nacjonalistyczna Ukraińska Samoobrona na swojej stronie internetowej i w programie wprost odwołuje się do militarnego aspektu własnej działalności, bowiem esencją narodu jest jego siła vitalna i przeradzanie idei w czyn, a nie pozostanie na etapie jedynie abstrakcyjnego konstruktów myślowego. Aktualnie na Ukrainie można dostrzec proces tworzenia się kultu nowego kozaka, wojownika, który (jak pokazuje cała gama filmików w mediach społecznościowych) po powrocie z pola walki staje się swego rodzaju tytanem, bohaterem, świętym. Egzemplifikacją tego stanu rzeczy może być nagranie, krążące w sieci, na którym nauczyciel powraca w pełnym umundurowaniu do swoich uczniów i otaczany jest przez nich, nieszczydzących mu gestów podziwu. Podobnie jak miało to miejsce w nazistowskich Niemczech, gdzie dochodziło wręcz do kreowania złożonych rytuałów poświęconych „męczennikom” z SA, jak i poległym żołnierzom (oczywiście odwołujących się do wierzeń starogermańskich), szczególnie chętnie odprawianych przez właśnie dzieci i młodzież niemiecką.

Zasada wodzowska

Ostatnim aspektem, który pragnę po krótkce poruszyć, jest idea doskonałego przywódcy narodu. Wszak to za jego pośrednictwem plan boski dla Niemców, jak i dzisiaj dla Ukraińców, może być wdrażany. Lider musi być męski, umundurowany i odnosić się z pewną dozą pogardy wobec mas, którymi rządzi i kieruje. Toteż pewien stopień arogancji elit władzy na Ukrainie czy samego aktualnego prezydenta tego kraju nie jest niczym niepożądanym z punktu widzenia narodowotwórczego. Nie ucieknę się w tym miejscu do porównywania wiadomych osób, zestawiania ich ze sobą, gdyż nie jest to moim celem. Nie chodzi bowiem o konkretne osoby lecz ich modelową kreację. Nie rzecz w tym kogo mamy na myśli personalnie, lecz to, dlaczego pewne,

zaskakujące dla nas być może cechy, są tak pożądane z punktu widzenia obu szowinizmów.

Wieńcząc wywód, należy w rzeczy samej dostrzegać szereg różnic między nazizmem niemieckim a neonazizmem ukraińskim. Jednakże widać w tym wypadku jak na dłoni, iż sami Ukraińcy (część ulegająca ideologii) pragną być utożsamiani z ideologią III Rzeczy i uciekają się do malowania charakterystycznych (już czarno-białych, a więc jednoznacznie inspirowanych) krzyżów na pojazdach pancernych i okraszają swoje filmiki z frontu niemieckimi marszami, muzyką wagnerowską oraz gestykulują na widok obiektywu rzymskim salutem. Należy po prostu przyznać otwarcie, iż mamy do czynienia z takimi a nie innymi odwołaniami, jednocześnie nadal ciesząc się, że nie jest ta ideologia podzielana przez tak zdecydowaną większość Ukraińców, jak była przez Niemców, którzy wynieśli swego wodza do szczytu władzy. Nie należy jednakże ignorować tego smutnego stanu rzeczy.

[Sylwia Gorlicka](#)